

mgr **Joanna CYBULSKA**

Zakład Szkoleń, Wydawnictw

i Współpracy Zewnętrznej CNBOP

## **MEDIA JAKO UCZESTNIK AKCJI RATOWNICZEJ**

### **Streszczenie**

Artykuł opisuje rolę mediów jako jednego z uczestników każdej akcji ratowniczej. Na przykładach konkretnych wydarzeń autorka opisuje potencjalne sytuacje konfliktowe na linii ratownicy – media. Na podstawie jednej z akcji przedstawia możliwość poprawnej współpracy przy profesjonalnym podejściu obu stron.

Część artykułu poświęcona jest wielkiej pozytywnej roli mediów w sytuacjach kryzysowych – ostrzeganiu, informowaniu, inspirowaniu, mobilizacji sił i przywracaniu stanu z przed kryzysu.

### **Summary**

Article describes the role of media as a participant of every rescue action. The author shows concrete situations and potential conflicts between rescuers and media. Base on the one of real action shows possibility of proper, professional cooperation. One part of the article is devoted to the great and positive role of media in crisis situations for warning, informing, inspiration, forces mobilization and remit to state before the crisis.

### **Informacja – co to takiego? Kto i kiedy ma do niej prawo?**

Prawo do informacji jest naturalnym prawem człowieka. Zostało ono umieszczone w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ z 1948 roku, obok takich praw jak prawo do życia czy ochrony siebie i swoich najbliższych. Należy się jednak zastanowić, co właściwie oznacza to stwierdzenie? Co to znaczy prawo do informacji? Do jakich informacji? Z całą pewnością możemy stwierdzić, że nie do wszystkich, ponieważ społeczeństwo wytwarza ogromną ilość informacji i jednocześnie tworzy różnego rodzaju obiegi informacyjne. Jeśli więc mówimy o prawie do informacji jako podstawowym prawie człowieka, to należy określić, co właściwie wchodzi w zakres tego prawa. Według amerykańskiego politologa Harolda Lasswella człowiek ma prawo do informacji trojakiemu rodzaju :

1. Informacji o takich zmianach w środowisku życia i otoczeniu człowieka, z których wynikają zagrożenia bądź szanse
2. Informacji o najbardziej skutecznym i sprawnym działaniu dotyczącym przezwycięzania wspomnianych wyżej zagrożeń lub wykorzystania szans. Są to informacje, które koordynują działania, pchają człowieka do działania a jednocześnie nadają tym działaniom konkretny kierunek i sens.
3. Informacji umożliwiających zapoznanie się z najlepszymi wzorami zachowań, działania, reagowania (wypracowanymi przez dane społeczeństwo bądź będącymi dorobkiem ludzkości), które poprawią bezpieczeństwo człowieka w środowisku - oczywiście dotyczy to też środowiska kulturowego i społecznego.<sup>1</sup>

Niewątpliwie instytucją, która w imieniu człowieka i na rzecz człowieka realizuje jego prawo do informacji w najbardziej sprawny i najszybszy sposób są dzisiaj środki masowego komunikowania, czyli po prostu mass media. Nie przypadkiem zresztą we wszystkich współczesnych konstytucjach prawo do informacji mocą tych samych artykułów łączone jest z działaniem środków informacji.

Zgodnie ze wspomnianymi aktami prawnymi, mass media korzystają z wolności wypowiedzi i urzeczywistniają prawo obywateli do rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej. Zadaniem dziennikarzy jest służba społeczeństwu i państwu. Według tych samych przepisów dziennikarze są obowiązani do zachowania szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych, przede wszystkim jednak do sprawdzenia uzyskanych informacji zgodności z prawdą<sup>2</sup>

Powyższe stwierdzenie szczególnej wagi nabiera we wszelkiego rodzaju sytuacjach nadzwyczajnych, jakimi niewątpliwie są klęski żywiołowe, wielkie katastrofy czy awarie. Czyli zawsze wtedy, kiedy opisywane wydarzenie ma charakter nagły i niespodziewany, kiedy „wydarzy się nieszczęście zbierające straszne żniwo ludzkiej tragedii: śmierć, kalectwo, choroba, zniszczenia, żałoba, czy wreszcie zawalenie się modelu życia z okresu poprzedzającego katastrofę.”<sup>3</sup>

---

<sup>1</sup> Mrozowski M. – Prawo do informacji. Rola dziennikarzy i mediów w stanach nadzwyczajnych. Materiały pokonferencyjne „Rola mediów w stanach nadzwyczajnych” BBN, Warszawa 1999, str. 12-17

<sup>2</sup> M. Mrozowski, „Prawo do informacji i rola dziennikarzy i mediów w stanach nadzwyczajnych”, Ratownictwo Polskie nr 1/99 str. 63-64

<sup>3</sup> M. Schroeder, Osoby i zjawiska towarzyszące akcji ratowniczej, Szkoła Aspirantów PSP w Poznaniu, Poznań 2002, str 9-19

## Media - jeden z uczestników akcji ratowniczych

Wydawałoby się, że na miejscu klęsk, wypadków czy katastrof są tylko poszkodowani i ratownicy udzielający pomocy. Nic bardziej mylnego. W takich przypadkach na miejscu zdarzenia spotykamy cały szereg innych osób, które mniej lub bardziej aktywnie uczestniczą w akcji. Oprócz wymienionych powyżej poszkodowanych i ratowników są to: media, gapie, wolontariusze, decydenci czy wreszcie okoliczne społeczeństwo. Nieprzypadkowo przedstawiciele mediów zostali wymienieni na samym początku tej listy. Bardzo często bywa tak, że przedstawiciele mediów (szczególnie lokalnych) zjawiają się na miejscu zdarzenia jeszcze przed ratownikami. Dziennikarze działów miejskich mają swoich informatorów i szybko reagują na zdarzenie. Przecież informacja jest „gorącym towarem”. Kto pierwszy zjawia się na miejscu, ten ma większe szanse na szybkie rozeznanie się w sytuacji, zrobienie dobrych zdjęć i przekazanie je do swojej redakcji. Jednakże nie tylko na szybkości działania polega wielka rola mediów w każdej sytuacji kryzysowej, a taką jest niewątpliwie każda akcja ratownicza.

Jak więc układa się współpraca mediów z prowadzącymi akcję? Jak każda ze stron realizuje swoje zadania? Czy na styku służby ratownicze – media musi dochodzić do konfliktów?

Wyobraźmy sobie jakąkolwiek dużą akcję ratowniczą. Na miejsce przybywają media, ratownicy (kolejność przybycia ma znaczenie). Jeśli dziennikarze są na miejscu pierwsi, próbują natychmiast uzyskać jakieś informacje. Jeśli jeszcze nie ma na miejscu sił ratunkowych próbują rozmawiać ze świadkami zdarzenia, którzy będąc w stanie emocji (a któż by nie był?) udzielają informacji niekonkretnych i czasem polegających na odczuciach, a nie na stanie faktycznym. W tym miejscu podkreślam, że absolutnie nie zakładam celowego mijania się z prawdą czy złej woli. Jednakże w podobnych sytuacjach emocje wychodzą na plan pierwszy, a i czas biegnie inaczej. Nie tak dawno na warszawskiej Pradze miał miejsce przypadek pożaru starej kamienicy, kiedy będący w stanie emocji „naoczny świadek” (później okazało się, że wcale nim nie był) informował reportera, że na straż pożarną czekali ponad 40 minut. Z raportów (w tym z automatycznej rejestracji zgłoszeń) wynikało, że ratownicy byli na miejscu po 10 minutach. Niestety „informacja poszła” i w bardzo złym świetle postawiła siły ratownicze.

Jeżeli siły ratownicze są na miejscu zdarzenia jako pierwsze, to też muszą mieć nieco czasu na rozeznanie się w sytuacji, podjęcie decyzji i przystąpienie do akcji. Żaden dowodzący nie będzie gotowy do rozmowy z dziennikarzem po pięciu minutach od chwili

przybycia. W tym miejscu warto zauważyć, że każda duża akcja ratownicza ma (ze strony straży pożarnej) swojego rzecznika czyli osobę wyznaczoną do kontaktów z mediami. To właśnie ta osoba powinna udzielać wszelkich informacji na temat zdarzenia i tego co się dzieje. Niestety, tu dochodzimy do momentu, który może być źródłem pewnych konfliktów pomiędzy mediami i ratownikami. W strukturach straży pożarnej nie ma...etatowych rzeczników prasowych! Zawsze jest to funkcja dodatkowa i często oficera do kontaktów z dziennikarzami po prostu się wyznacza. Nie każdy człowiek ma w sobie „to coś”, co sprawia, że dobrze czuje się w tej roli, a co za tym idzie dobrze będzie wypełniał swój obowiązek. Jeżeli taka osoba niechętnie podchodzi do swojego zadania, albo jeszcze, co gorsze, przyjmuje postawę „ja wiem lepiej i nie muszę niczego tłumaczyć” to dziennikarz, który rzetelnie chce wypełnić swoje zadanie zaczyna szukać informacji gdzie indziej, bo ma do tego zagwarantowane pełne prawo. I znowu wracamy do sytuacji opisanej w akapicie powyżej. Jeżeli więc z powodów organizacyjnych w strukturach PSP nie ma miejsca dla etatowych rzeczników prasowych, to osoby wytypowane do pełnienia takich funkcji powinny mieć przede wszystkim pewne cechy osobowościowe predestynujące je do kontaktów z prasą. Powinny także przejść niezbędne szkolenia w dziedzinie PR i zarządzania informacją.

Osoba, która profesjonalnie podchodzi do wyznaczonej funkcji „rzecznika akcji” powinna natychmiast po otrzymaniu informacji na temat zdarzenia powiadomić o tym fakcie media. Oczywiście zdarza się (jak wspomniałam powyżej), że media, przynajmniej te lokalne, dostają informacje bardzo szybko i są błyskawicznie na miejscu zdarzenia. Niemniej oficjalna informacja, podpisana przez rzecznika sił ratowniczych, ma wielkie znaczenie. Sprawia, że dziennikarze nie zaczynają szukać informacji szczegółowych na własną rękę.

Dziennikarze są na miejscu katastrofy żeby zdobywać informacje, a ratownicy, dowódcy, władze bądź przedstawiciele firmy, na terenie której doszło do zdarzenia należą do tej grupy osób, która te informacje posiada. Tylko i wyłącznie od wzajemnego zrozumienia potrzeb i dobrej organizacji współpracy zależy to, czy media będą sprzymierzeńcami ratowników i czy odegrają pozytywną rolę w kryzysie. W tym miejscu nie od rzeczy będzie wspomnieć, że różne mamy media i różne jest nastawienie dziennikarzy. Dzienniki i poważne stacje radiowo-telewizyjne chętniej relacjonują fakty, zdarzenia i tok postępowania lub rozwoju sytuacji. Tzw. "brukowce", prasa popularna, sensacyjne tygodniki i stacje prowadzące relacje w sposób ciągły i na żywo bardziej interesują się ludźmi. Te ostatnie będą bardziej nastawione na uzyskanie bulwersujących wypowiedzi czy sensacyjnych zdjęć. Z tymi właśnie trudniej się współpracuje i sprawiają oni większe kłopoty na miejscu akcji ratowniczej.

Jak już jednak wspomniałam przy profesjonalnym podejściu można tak zorganizować współpracę, że media są zadowolone z uzyskanych informacji, a jednocześnie ich pobyt na miejscu zdarzenia nie koliduje z prowadzonymi działaniami ratowniczymi.

Doskonałym przykładem na bardzo dobrą współpracę z dziennikarzami jest akcja ratownicza, która miała miejsce w KGHM Polska Miedź S.A.

W grudniu 1997 r. w Zakładzie Hydrotechnicznym KGHM Polska Miedź SA miał miejsce wypadek: helikopter z kilkoma osobami na pokładzie spadł do olbrzymiego zbiornika (Żelazny Most), do którego odprowadza się nadmiar wody z kopalń koncernu. Akcja ratownicza podjęta została natychmiast przez służby oddziału, w kilkanaście minut później przybyli ratownicy ze Stacji Ratownictwa Górniczego, a nieco później Straż Pożarna. Zginęła jedna osoba – pracownik tego oddziału, pozostałe uratowano. Helikopter zatonął.

Rzecznik KGHM poinformował telefonicznie dziennikarzy z najważniejszych i najbardziej zainteresowanych taką sytuacją mediów: w pierwszej kolejności media elektroniczne (radiofonie i telewizje ogólnopolskie mające swoje oddziały na Dolnym Śląsku, następnie stacje regionalne), potem agencje prasowe i prasę regionalną. Po wydaniu stosownego, oficjalnego komunikatu Rzecznik udał się na miejsce zdarzenia. W sztabie antykryzysowym byli przedstawiciele dyrekcji oddziału, Stacji Ratownictwa, spółki Pol-Miedź-Trans – właściciela helikoptera i kilku ludzi w polowych mundurach. Jedna z osób, z dystynkcjami brygadiera, wygłosiła do Rzecznika takie oto zdania : *„wezwaliliśmy tu pana, by ustalić politykę informacyjną. Będzie to wyglądało następująco: dziennikarze nigdzie nie mają wstępu, co dwie godziny będzie wydawany komunikat dla mediów, będzie go odczytywała ta sama osoba, członkowie sztabu antykryzysowego, ani inni pracownicy KGHM nie mają prawa wypowiadać się w mediach”*. Wypowiedź ta jasno sugerowała, że jedyną osobą uprawnioną do wypowiedzi dla dziennikarzy jest wspomniany pan brygadier. Zdecydowana postawa Rzecznika KGHM sprawiła, że prawo dziennikarzy do swobodnego zdobywania informacji (i to informacji na jakich im zależało) było jednak respektowane. Stwierdził on, że *wszyscy członkowie sztabu będą wypowiadali się dla mediów, jeśli dziennikarze wyrażą takie życzenie, dziennikarze mają dostęp do miejsca, w którym zdarzył się wypadek: mogą filmować, fotografować i nagrywać. Oczywiście jest to, że osoby wypowiadające się dla mediów mają mówić wyłącznie prawdę. Do mnie należy zapewnienie sytuacji, w której dziennikarze nie będą przeszkadzali w akcji ratowniczej”*<sup>4</sup>

---

<sup>4</sup> P. Bielawski, *Działanie w kryzysie*, Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, ze strony internetowej <http://www.epr.pl/dzialanie-w-kryzysie-1,pr-w-kryzysie,331,2.html> (wejście 15.03.2009)

Dziennikarze z bezwzględną aprobatą przyjęli informację szefa PR KGHM o tym, jak będą mogli relacjonować zaistniałą sytuację i bez oporu przyjęli jego dwa warunki:

- nie wolno przeszkadzać w akcji ratowniczej
- nie wolno fotografować ani filmować zwłok, kiedy będą wydobywane z wody.

Rzecznik zwrócił się również z prośbą o nie przekazywanie przez najbliższą godzinę informacji o śmierci pracownika KGHM. Ta ostatnia prośba wzbudziła pewne niezadowolenie, ale dziennikarze zrozumieli jej powód, kiedy poinformowano ich, że rodzina jeszcze nie wie o tragedii. Ponadto szef ratowników kombinatu oraz dyrektor Zakładu Hydrotechnicznego przedstawili potencjalne zagrożenia, jeśli osoby nie znające obiektu będą poruszały się nie słuchając wskazówek. Uzgodniono, że z konieczności dziennikarze będą poruszać się w dwóch grupach. Rzecznik zagwarantował, że dziennikarze poddadzą się tej dyscyplinie i zadeklarował w ich obecności swoją odpowiedzialność za skutki ewentualnej ich „niesubordynacji”<sup>5</sup>.

Prawidłowo i profesjonalnie zorganizowana współpraca z mediami sprawiła, że ukazały się informacje o wypadku helikoptera i obszernie relacje z akcji ratowniczej. Szczególnie ważne były dla firmy relacje w głównych wydaniach dzienników telewizyjnych TVP („Wiadomości” i „Panorama”), Polsatu i TVN. Wszystkie te stacje skupiły się, po podaniu informacji o wypadku, na relacji z akcji ratowniczej, kładąc akcent na jej najbardziej dramatyczne momenty. M.in. pokazano nurków schodzących pod wodę, dwie nieudane próby podniesienia wraku z dna zbiornika przez helikopter wojskowy i wreszcie jego wydobywanie. W materiałach zamieszczono wypowiedzi kierujących akcją i uczestniczących w niej ratowników oraz pilotów wojskowych. Prasa następnego dnia również skupiła się przede wszystkim na relacjach z akcji ratowniczej, podkreślając jej sprawne przeprowadzenie oraz wielki wysiłek firmy, by zminimalizować skutki wypadku. Rzecznik dotrzymał danego dziennikarzom słowa, a ci ze swej strony nie sprawiali większych kłopotów na miejscu prowadzonej akcji. Nie oznacza to oczywiście, że nie miały miejsca żadne drobne incydenty (np. jeden z dziennikarzy radiowych chciał zatrzymać nurka, kiedy ten schodził pod wodę i nagrać z nim rozmowę, operator telewizji TVN wszedł na niebezpieczny teren szukając odpowiedniego miejsca do sfilmowania helikoptera wojskowego etc.). Jednakże zrozumienie potrzeb drugiej strony i wzajemne partnerskie traktowanie sprawiły, że wspomniane incydenty można potraktować jako nic nie znaczący margines. Nie powodowały konfliktów

---

<sup>5</sup> *opcit.*, ze strony internetowej <http://www.epr.pl/dzialanie-w-kryzysie-1,pr-w-kryzysie,331,2.html> (wejście 15.03.2009)

i na zwracaną uwagę przez opiekunów lub rzecznika przedstawiciele mass mediów reagowali natychmiast. Nie fotografowano i nie filmowano zwłok, kiedy nurkowie wydobyli je ze zbiornika. Nie uległ pokusie nawet fotoreporter z „Super Ekspresu” najwidoczniej pod wpływem postawy kolegów reprezentujących inne mass media.

### **Media sprzymierzeńcem ratowników**

Media mają ważną rolę do spełnienia w okresie poprzedzającym katastrofę, w czasie jej trwania i w długotrwałej fazie likwidowania skutków, strat i przywracania stanu normalnego.

Środki przekazu mogą przygotowywać ludność i ostrzegać o zagrożeniach, minimalizować uciążliwości i cierpienia, oddziaływać na psychikę, pomagać ratownikom i poszkodowanym, mobilizować do działania, a także upowszechniać wnioski profilaktyczne.

Media informacje transmitują lepiej i szybciej niż uczyniłaby to każda inna instytucja. Dobrze wykorzystane mogą zapewnić realizację następujących spraw:

1. Wytypowana na danym terenie, choć nie musi to być tylko jedna, redakcja lub rozgłośnia powinna przyzwyczać mieszkańców do tego, że spełnia rolę tzw. "ratowniczej". Informować winna o wszystkich zdarzeniach związanych z zagrożeniami codziennymi występującymi w mieście i w terenie słyszalności. Będą to dane o przejezdności dróg, korkach drogowych, wypadkach i awariach oraz podobnych utrudnieniach stwarzających uciążliwości dnia codziennego. Przyzwyczajeni do takich informacji słuchacze po usłyszeniu syren służb ratowniczych, huk, znacznych opadów, wybuchu lub kolizji cysterny z tramwajem, samoczynnie, z przyzwyczajenia, włączą znaną z działalności ratowniczej stację. Najlepiej rolę tę spełniają rozgłosnie radiowe, gdyż doświadczenia ratownicze z kraju i świata wskazują, że jedynym niezawodnym urządzeniem odbioru informacji w warunkach dużych katastrof, zwłaszcza przy braku prądu elektrycznego jest bateryjnie zasilany odbiornik radiowy.
2. Środki przekazu mogą uczyć o zagrożeniach. Nie bez znaczenia jest wiedza, jaką społeczeństwo posiada o mogących wystąpić zagrożeniach, o sposobach ich likwidacji i zachowaniach w czasie wypadków, awarii lub katastrof. Wiedza ta jest potrzebna każdemu, w każdym miejscu i na co dzień. Dziennikarze mogą uczyć wywiadami, rozmowami, felietonami, itp. formami pracy dziennikarskiej, wykorzystując autorytety w danym temacie. Muszą jednak posiadać minimum wiedzy ratowniczej, a zwłaszcza

czuć potrzebę również takiego realizowania się w zawodzie. Jeden z doświadczonych dziennikarzy starszego pokolenia kiedyś wypowiedział takie swoje credo: "Nigdy nie jechałem na miejsce wypadku lub katastrofy - tam nikomu już nie mogłem pomóc, jedynie zaszkodzić. Natomiast zawsze, gdzie tylko mogłem w swych publikacjach, pokazywałem jak zapobiegać wypadkom, jak postępować by przetrwać samemu, ratować rodzinę i innych. Jestem przekonany, że uratowałem w ten sposób wielu ludzi"<sup>6</sup>.

3. Media są efektywne, gdy przekazują ostrzeżenia o mogących wystąpić zagrożeniach. Ostrzeżenia powinny być dokładne i podawane w taki sposób, by nie umknęły uwadze słuchaczy, widza, czytelnika oraz nagłać, nie pozostawiające ludziom zbyt dużo czasu na roztrząsanie sprawy. Winny zmuszać do działań, jasno przedstawiać ewentualne konsekwencje zlekceważenia podanych informacji, pozostawiać możliwie najmniej wątpliwości, co do tego, że niebezpieczeństwo rzeczywiście zagraża danemu obszarowi<sup>7</sup>.
4. Media doskonale mogą spełniać rolę informatorów dla poszkodowanych zwłaszcza, gdy obszar katastrofy obejmuje znaczny teren i ilość potrzebujących pomocy jest duża.
5. Ratownicze relacje środków przekazu mają nie tylko krajowy zasięg. W sytuacji, gdy wycieczka mieszkańców np. Warszawy, uległa wypadkowi w Meksyku środki przekazu są ratowniczą rolę winny spełniać tam na miejscu katastrofy, ale, co często jest ważniejsze, również tu, w Warszawie, czyli w mieście rodzinnym osób poszkodowanych.
6. Przy dużych akcjach, długotrwałych i wymagających znacznej mobilizacji sił i środków media mogą przekazywać potrzeby służb ratowniczych i poszkodowanych. Nieocenione działania mogą tu realizować dziennikarze współpracujący na miejscu zdarzenia z dowódcą akcji. Przekazanie informacji, że do działań ratowniczych potrzeba np. 50 ton wapna do neutralizacji, może spowodować szybką reakcję.
7. Środki przekazu mogą mobilizować służby ratownicze, instytucje, wolontariuszy, organizacje i sponsorów do spontanicznych działań. Komunikaty typu: "kierownictwo służby, pogotowia X prosi, wzywa swych pracowników z wolnych zmian o zgłaszanie się w zakładzie pracy" przyspieszają mobilizację. Przedstawienie w prasie sąsiada,

---

<sup>6</sup> M. Schroeder, *Osoby i zjawiska towarzyszące akcji ratowniczej*, Szkoła Aspirantów PSP w Poznaniu, Poznań 2002, str. 15-19

<sup>7</sup> *opcit*, str 17-18



który prawidłowo zareagował na zapach spalenizny i tym samym uratował dziecko - podpowiada innym, jak należy postępować. Krytyka kierowcy parkującego na wąskiej osiedlowej uliczce, utrudniającego tym samym dojazd służb ratowniczych, może zapobiec innej tragedii.

8. Środki przekazu mogą inspirować do działań także decyzyjne gremia wojewódzkie, rządowe, a nawet międzynarodowe. Wielokrotnie zdarzyło się tak, że relacje radiowo-telewizyjne były przyczynkiem do szybkiej reakcji na katastrofę ze strony rządu lub agend ONZ. Nie do rzadkości należą sytuacje, że na sygnał reporterski o katastrofie, wojewoda lub minister polecił, z własnej inicjatywy, uruchomić zespół do spraw nadzwyczajnych, a np. niemiecka organizacja ratownicza THW zaproponowała i zrealizowała pomoc ratowniczą powodzianom w Polsce<sup>8</sup>.

### **Media – ratownicy – wiele jest jeszcze do zrobienia**

Celem niniejszego artykułu nie było wytykanie błędów którejkolwiek ze stron uczestniczących w akcji ratowniczej. Nie było moim zamiarem piętnowanie kogokolwiek czy szukanie winnych w zaistniałych sytuacjach. Starłam się raczej przedstawić fotograficznie możliwy rozwój sytuacji podczas akcji ratowniczych, wskazać, co może się stać jeśli prawa i potrzeby którejkolwiek ze stron nie będą respektowane.

Na przykładzie akcji ratowniczej w KGHM próbowałam pokazać, że przy profesjonalnym podejściu obu uczestników zdarzenia (ratownicy – media) można poprawnie zorganizować współpracę w taki sposób, aby potrzeby stron zostały zaspokojone i aby wzajemnie nie utrudniać sobie pracy. Mam nadzieję, że cel swój osiągnęłam, a jednocześnie w jakiejś mierze zasygnalizowałam jak wiele jest jeszcze do zrobienia po każdej ze stron.

---

<sup>8</sup> M. Schroeder, *Osoby i zjawiska towarzyszące akcji ratowniczej*, Szkoła Aspirantów PSP w Poznaniu, Poznań 2002, str. 15-19

## Literatura :

1. Mrozowski M. – Prawo do informacji. Rola dziennikarzy i mediów w stanach nadzwyczajnych. Materiały pokonferencyjne „Rola mediów w stanach nadzwyczajnych”, BBN, Warszawa 1999
2. Schroeder M. – Osoby i zjawiska towarzyszące akcji ratowniczej, Szkoła Aspirantów PSP w Poznaniu, Poznań 2002
3. Bielawski P., Działanie w kryzysie, Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Poznaniu
4. Wróblewski D., Komunikacja kryzysowa. Wybrane aspekty komunikacji z mass mediami. Kwartalnik CNBOP „Bezpieczeństwo i Technika Pożarnicza” nr 1/2007